Nr. 61. We Lwowie, sobota dnia 6 lutego 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Delegacja austrjacka.

Wiedeń. W austrjackiej delegacji przemawiał w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia p. Biankini i stwierdził z zadowoleniem poprawę stosunków w marynarce wojennej pod kierownictwem obecnego szefa; żądał większego uwzględnienia języka chorwackiego w akademji marynarki w Rjece i zmniejszenia czasu służby prezencyjnej z czterech na trzy lata. Po przemowach delegatów: Bennatiego i Glöcknera, odpowiadał komendat marynarki bar. Spaun na różne w ciągu dyskusji podniesione interpelacje.

Zaznaczył, że brak jest próbnego zakładu (basenu) dla okrętów wojennych. Utworzenie takiego zakładu wymagałoby ogromnych kosztów, dla tego musi się próbować okręty w obcych zakładach, co jednak z wielu względów jest nieodpowiednie i niebezpieczne. Co do służby prezencyjnej zaznaczył, że służba ta musi trwać 4 lata, jednak odpadają ćwiczenia. Zaprowadzenie dwuletniej służby w wojsku musiałoby pociągnąć za sobą także zmniejszenie lat służby w marynarce, koniecznem byłoby atoli podwyższenie stanu prezencyjnego a i wykształcenie podoficerów byłoby utrudnione. Po wywodach referenta Pergelta przyjęto budżet marynarki bez zmiany.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem delegacji austrjackiej po przyjęciu budżetu marynarki, ustanowiono porządek dzienny następnego posiedzenia, na który postawiono wniosek Derschatty i tow. o podwyższenie pensji wojskowym dawnej normy. Prezydent oświadczył następnie, że o terminie najbliższego posiedzenia doniesie delegatom pisemnie i że 17 lutego członkowie delegacji udadzą się do Steinfeld na próbę strzelania z nowych armat.

Delegacja węgierska.

Wiedeń. Komisja dla zamknięcia rachunkowego delegacji węgierskiej obradowała wczoraj po południu nad zamknięciem wspólnych rachunków za rok 1901. Prezes komisji poruszył sprawę ustawowego uregulowania stosunków wspólnej izby obrachunkowej.

Wspólny minister skarbu Burian oświadczył, że nad dotyczącym projektem rozpoczęły już oba rządy obrady.

Prezydent wspólnej izby obrachunkowej Plener wyraził nadzieję, że już w najbliższym czasie zostanie ustawowo uregulowane stanowisko tego trybunału. Izba obrachunkowa już w r. 1902 wypracowała dotyczący projekt.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Petersburg. Rosyjska Agencja telegraniczna donosi z Portu Artura: Okręty eskadry Oceanu Spokojnego, które znajdowały się w rezerwie, obecnie przeniesiono do czynnej służby. Pułki trzeciej brygady strzelców wschodnio syberyjskich wyruszyły z Portu Artura; aby ustawić się wzdłuż linji kolei chińskiej. W Porcie Artura znajdują się pułki siódmej brygady. Przybyli do Portu Artura rekruci, którzy mają się jak najszybciej wyćwiczyć. Zakupuje się znaczne zapasy węgla. Potrzebne prace wykonywa się z wielką szybkością. Wojsko i flota są w doskonałym stanie. Wszystko jest przygotowane na wszelkie ewentualności. Rosyjska ludność jest spokojna, tylko niewielu wyjeżdża. Japońscy kupcy sprzedają swe towary i wyjeżdżają. Doniesienia z Władywostoku o mobilizacji są przesadzone.

Petersburg. *Now. Wremia* donosi z Władywostoku pod datą wczorajszą: Stosownie do rozporządzenia konsula japońskiego przeszło 1000 dziewcząt japońskich wsiadło na okręty. Trzy okręty z japońskiemi rodzinami odjechały do Japonji.

Dnia 3 bm. wyjechała wielka wielka liczba japońskich rodzin z Nikolskoje.

Paryż. Wobec doniesienia dziennika *Matin*, jakoby japoński poseł w Londynie oświadczył, iż otrzymał oficjalne wiadomości o bliskiej wojnie, stwierdza *Temps*, że do Paryża nie nadeszły żadne telegramy, któreby usprawiedliwiały podobne pessymistyczne informacje.

W tutejszej ambasadzie rosyjskiej zaznaczono wobec redaktora *Tempsu*, że sztuczna kampanja alarmowa przypada właśnie na czas, kiedy ma być wręczona rosyjska odpowiedź. Trudno odróżnić, które wiadomości położyć na karb politycznego kłamstwa, a które na rachunek spekulacji finansowej. Od dwóch dni nic nie nastąpiło, coby usprawiedliwiało pessymizm, jaki się szerzy. Wszystko, co doniesiono o przygotowaniach Rosji, dowodzi tylko pokojowych dyspozycyj. Rosja zbroi się, dopóki rokowania są prowadzone. Myli się, kto sądzi, że sztuczny alarm wywrze na Rosję wrażenie. Okazuje się, że ani w Paryżu, ani w Petersburgu świat finansowy nie jest zaniepokojony, tylko siedzibą całego ruchu jest Anglia. Naturalnie rząd angielski nie bierze w tem udziału. *Temps* kończy, że nie ma żadnego powodu do zaniepokojenia.

Chabarowsk. Pomimo licznych niepokojących wieści, panuje tu spokój. Zamieszkali tu Japończycy zwrócili się do komendanta wojskowego, generała Liniewicza o ochronę ich interesów na wypadek wybuchu wojny. Generał Liniewicz tę ochronę im przyrzekł.

Londyn. (Tel. wł.) *Times* omawia ewentualność wmieszania się Anglji do wojny rosyjsko-japońskiej. Według traktatu zawartego z Japonją Anglja musiałaby czynnie wkroczyć w razie, gdyby Rosja otrzymała pomoc od jakiegoś mocarstwa, albo gdyby Japonia została na głowę pobitą. Obie ewentualności uważa *Times* za nieprawdopodobne.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Czifu, że flota rosyjska, która onegdaj wypłynęła z Portu Artura w niewiadomym kierunku, krąży wzdłuż wybrzeży koreańskich. Inne dzienniki donoszą, że flota rosyjska wypłynęła z Portu Artura w tym celu, aby na wybrzeże koreańskiem wysadzić 6000 żołnierzy rosyjskich.

Paryż. (Tel. wł.) Poseł japoński Hayashi, interviewowany przez jednego z redaktorów pisma *Matin*, powiedział co następuje: Japonja przywiązuje największą wagę do tego, aby Rosja uznała traktatem niezawisłość Chin w Mandżurji. Gdy Rosja na to się nie zgodzi to — dodał Hayashi — będziemy się bili. Pod tym względem nie ustąpimy ani na krok, nie zadowolimy się także zwykłem przyrzeczeniem, gdyż doświadczenie nas już nauczyło, iż podobnego rodzaju przyrzeczeń daje się wiele, a potem się ich nie dotrzymuje. Nie żądamy od nikogo pomocy, ale zastrzegamy się także przeciw wszelkiej interwencji obcych mocarstw. Chcemy ten pojedynek z Rosją sami stoczyć.

Londyn. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że Japonja postanowiła przerwać wszelkie dalsze rokowania. Utrzymują tu także, iż flota rosyjska zebrana jest pod Czemulpo, gdzie zapewne stoczoną będzie pierwsza bitwa morska.

Petersburg. Okręgi wojenne odeski i kijowski są zmobilizowane. Codziennie odchodzą transporty wojska na daleki Wschód. Również z petersburskiego okręgu wojennego z rozmaitych pułków bywają transportowane drobniejsze oddziały żołnierzy.

Dziś ma być odesłaną Japonji odpowiedź Rosji.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sprawa p. Derschatty.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komisja parlamentarna niemieckiej partji ludowej uchwaliła przedłożyć na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu stronnictwa wniosek o wyrażenie p. Derschacie votum zaufania i podziękowania i o nieprzyjęcie jego rezygnacji.

O mięso argentyńskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu tutejsza rada miejska obradowała nad sprawą niedopuszczenia na targ wiedeński mięsa argentyńskiego. Pomimo kilku mów opozycyjnych jasnem było, że oprócz rzeźników i socjalistów, nikt się do mięsa argentyńskiego nie zapala, tembardziej, gdy stwierdzono, iż mięso to będzie tańszem zaledwie o 20 halerzy.

Wniosek, aby rządowi za jego postępowanie w sprawie mięsa argentyńskiego wyrazić ubolewanie, nie został przyjęty, natomiast uchwalono wnieść petycję do delegacyj, aby konsulowie mogli rozwinąć nadzór nad zamorskiem mięsem. Mimo opozycji rzeźników, postanowiono zająć się gruntowne zbadaniem sprawy założenia wielkiej rzeźni, a na razie utworzyć urząd dla przyjmowania bydła.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W izbie deputowanych wniósł Lasies interpelację w sprawie strejku robotników rolnych w południowej Francji. Lassies zarzucił prasie nacjonalistycznej, że podburzała robotników przeciw przedsiębiorcom i przytoczył szereg gwałtów, dokonanych przez strejkujących. W końcu zażądał, aby miejscowe władze strzegły bezpieczeństwa i mienia właścicieli.

Prezes gabinetu Combes w odpowiedzi zaznaczył, że strejk według urzędowego sprawozdania, miał przebieg ustawą dozwolony i w ogóle spokojny. Omawiając wypadek, że pewien właściciel dóbr wystrzałami z rewolweru zranił dwóch robotników, wy-

raził Combes zdziwienie wobec ministra sprawiedliwości, że właściciela tego nie uwięziono. W końcu powiedział, że charakter strejku był ogółem spokojny i rząd spełnił swą powinność.

Izba uchwaliła 343 głosami przeciw 200 porządek dzienny na korzyść rządu.

Sytuacja na Bałkanie.

Stambuł. Sułtan przyjął wczoraj po selamliku ambasadorów Niemiec, Anglji i Włoch. Włoski ambasador przedstawił sułtanowi generała Georgisa, który przybrał mundur tureckiego generała dywizji. Sułtan przyjął Georgisa bardzo serdecznie.

Powstanie Hererów.

Berlin. Cesarz Wilhem pożegnał wczoczaj na dziedzińcu zamkowym oddział, wyruszający do niemieckich kolonij w Afryce. Oddział ten składa się z 392 żołnierzy, 13 oficerów i 3 lekarzy. Cesarz w przemowie swej wskazał jako zadanie oddziału obronę będących w niebezpieczeństwie Niemców w Afryce i wezwał żołnierzy do mężnego poświęcenia się. Zakończył słowem *adieu*, które żołnierze powtórzyli.

Berlin. (Tel. B. Wolfa). Gubernator z Windhuku doniósł telegraficznie, że wedle informacji miejscowych mieszkańców, Hererowie wymordowali dnia 14 stycznia robotników i urzędników oddziału kolonialnego radcy legacyjnego Hepplera. Natomiast nie ma potwierdzenia śmierci korespondenta *Kölnische Ztg.* Müllendorfa i dra Gebera.

Z Towarzystwa historycznego.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali egzaminacyjnej wszechnicy walne zgromadzenie Tow. historycznego pod przewodnictwem prezesa T. Wojciechowskiego.

Ponieważ licznie zgromadzeni członkowie uwolnili sekretarza Tow. od czytania protokołu, a wydział od zdania sprawy z czynności za rok ubiegły, przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano jednogłośnie przez aklamację prof. dra Tad. Wojciechowskiego, zastępcą prezesa prof dra L. Kubalę, skarbnikiem p. W. Rolnego.

Redaktorem organu Towarzystwa *Kwartalnika historycznego* został p. dr. Aleksander Semkowicz. Nadto dokonano wyboru wydziału, komitetu redakcyjnego i komisji kontrolującej, poczem dr. L. Kubala odczytał rozprawę „O ugodzie perejesławskiej, zawartej w styczniu r. 1654.“

Opisawszy położenie Perejesławia, w niezwykle szczegółowem lecz ciekawem opowiadaniu, przedstawił prelegent zawarcie ugody, niezwykle ważnej dla rozwoju południowowschodniej Europy.

Chmielnicki od pewnego czasu prowadził ożywioną korespondencję z carem Aleksym. Początkowo była ona dumną, lecz wraz z niepowodzeniem Chmielnickiego zmieniał się i ton jej. Wynikiem tekorespondencji było przybycie licznego poselstwa carskiego pod wodzą Boturyna w dniu 10 stycznia 1654 r. do Perejasławia. Poselstwo to przyjął pułkownik Tetera na czele 6 sotni kozactwa w zastępstwie Chmielnickiego, który przebywał w Czehryniu, pogrzebawszy syna Szymonka. Z Czehrynia też wysłał listy do siczy, wzywające na naradę. Odbyła się też ona dnia 17 stycznia w Perejesławiu.

Następnego dnia przedstawił Chmielnicki licznie zebranej starszyźnie i kozactwu, cel zebrania ich i poselstwa Boturyna. Ponieważ jednomyślnie zgodzono się poddać carowi, Chmielnicki w otoczeniu pułkowników i posłowie udali się do cerkwi, gdzie przysięgę miał odebrać archimandryta kazański. Tu Chmielnicki zażądał od posłów złożenia przysięgi, a ponieważ ci nie chcieli złożyć przyrzeczenia, Chmielnicki wraz z atamanami opuścił sobor, celem porozumienia się. Po długiej naradzie zjawił się Tetera, żądając imieniem Chmielnickiego złożenia przysięgi. Po załagodzeniu tej spornej kwestji, Chmielnicki i pułkownicy złożyli przysięgę wśród radosnych okrzyków zgromadzonych. Lecz — jak mówi Boturyn — dumny hetman zachowywał się nader nieprzystojnie, gdyż, hołdując zwyczajowi, pił!

Ciekawe światło rzuca nadto relacja poselstwa na powszechnie panującą opinję o dokonanej przysiędze, która zdaniem wielu współczesnych, była tylko a k t e m c h w i l o w e j p o l i t y k i. Przekonanie to potwierdza popłoch i zamieszanie, jakie zapanowało wśród szerszych mas ludności, a nawet i w wojsku. Wiele pułków nie chciało złożyć przysięgi. Podobnież akt ten spotkał się z oporem wśród mieszczan, których w wielu razach przemocą zmuszano do złożenia przysięgi. Ugoda ta oderwała od Korony obszar kraju ze 170 grodami. W krótkim też czasie złożyło przysięgę 127.388 osób. Traktat ten położył silne podwaliny pod rozwój potęgi caratu.

Po krótkiej dyskusji nad określeniem daty używania przez carów tytułu „samodzierzca wielkiej i małej Rusi“, przewodniczący zamknął obrady.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

S o b o t a, 6 lutego.

P o w s z e c h n e w y k ł a d y u n i w e r s y t e c k i e: W szkole realnej (ul. Kamienna l. 2), o godzinie 6 wieczorem, prof. B. Kąsinowski: „Komedja polska w drugiej połowie XVIII wieku“.

Teatr miejski: „Antonina Sabrier“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Quo vadis“, sztuka. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Tajemnice Lwowa“, wodewil. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W sali Filharmonji: Wielka reduta. Początek o godzinie 10 wieczorem.

Na Strzelnicy miejskiej: Wieczorek z tańcami drukarzy lwowskich. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W „Sokole“: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Wieczór kostjumowy. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W sali Domu narodnego: Wieczorek wełniany Stow. urzęd. pomocników kancelaryjnych. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Kasynie urzędniczem: „Wieczorek kostjumowy. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W stow. „Skała“: Wieczorek kostjumowy. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W stow. „Gwiazda“: Wieczorek maskowy. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (6): Doroty panny m. — Bohdana. — (24): Xenyi prep. Wschód słońca o godzinie 7 minut 30, zachód o godzinie 5 minut 1.

S t a n p o w i e t r z a: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 4° R. Pochmurno.

Odznaczenie. Cesarz nadał oficjałowi rachunkowemu w ministerstwie skarbu, Teodorowi Dąbrowskiemu, złoty krzyż zasługi, w uznaniu za uratowanie z narażeniem własnego życia, pewnej dziewczyny od śmierci przez utonięcie.

Zamiana miejsc. Dyrekcja poczt i telegrafów, zezwoliła asystentom Józefowi Hallemannowi w Buczaczu i Stanisławowi Sijakowi w Chrzanowie, na wzajemną zamianę miejsc służbowych.

Z kolei państwowych. Z powodu ponownych zawiei na kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów, przedłużone zostało zastanowienie na niej ruchu ogólnego na czas nieograniczony.

Dworzec na Łyczakowie. Dwustu trzydziestu ośmiu właścicieli realności w dzielnicy łyczakowskiej wystosowało petycję do rady miejskiej, domagają ą się, aby rada obstawała przy pierwotnej swej uchwale w sprawie kolei Lwów-Podhajce, mianowicie, aby udział miasta w kosztach budowy tej kolei sumą 300.000 kor. zależny był od tego, by na Łyczakowie postawiono nowy dworzec tej kolei. Wątpliwości, jakie w tej mierze się wyłoniły, że mianowicie zbudowanie tego dworca napotka na zbyt wielkie trudności techniczne, petenci zbijają stanowczo, jako nieuzasadnione i w końcu oświadczają. że tylko w razie wybudowania dworca na Łyczakowie zobowiążą się w imieniu gminy miasta Lwowa podpisać udział na koszta budowy kolei.

Schwytany uciekinier. Wczoraj wieczorem przytrzymano W. B. ucznia IV klasy gimnazjalnej z Drohobycza, który otrzymawszy złe świadectwo opuścił dnia 2 bm. Drohobycz i przybył do Lwowa. Równocześnie uwiadomiono telegraficznie rodzinę stale mieszkającą w Drohobyczu.

Narodziny w tramwaju. Wczoraj po południu około godziny 5 powiła dziecko nieznana bliżej kobieta w wozie tramwaju konnego na ul. Karola Ludwika. Matkę wraz z dzieckiem oddano do szpitala.

Drugie gimnazjum w Rzeszowie. Cesarz zezwolił na otwarcie II gimnazjum państwowego w Rzeszowie.

Skutki roboty wszechpolskiej. Czytamy w *Dzienniku poznańskim*: „W Berlinie odbył się bardzo tłumny wiec, zwołany przez polskie Towarzystwo demokratyczne, a skierowany główie przeciwko demokratycznemu organowi berlińskiemu za to, że śmiał wystąpić, naszem zdaniem słusznie, przeciwko jubileuszowi T. T. Jeża (Zyg. Miłkowskiego). Cudowny to obraz rozdarcia między polskiemi żywiołami na obczyźnie, które powołane są do wspólnej pracy nad zachowaniem zagrożonej na każdym punkcie narodowości. Dużo wygłoszono szumnych frazesów, a o włos, że mówca socjalistyczny nie przeprowadził swego wotum niezaufania dla kół polskich.

Znamienna to wskazówka dla ludzi chcących myśleć, że morze socjalistyczne na każdym kroku gotowe pochłonąć ofiary naszego uspołecznienia przez pychę i swawolę, nie uznawające przedewszystkiem powagi nauki i inteligencji — wobec których pokost frazeologji górą, a one muszą ustępować na odstawkę, choćby sobie nadawały uprawnione pozory „demokrakcji“. *Dziennik berliński* milczy o tem zebraniu, cieszącem się opieką *Gońca Wielkopolskiego*. O „demokraci“ gdzie wam nie starczy jadu na „ugodowców“ — tam się sami między sobą zjadać musicie. Jest to najwidoczniejszy objaw przerażającego upadku.

Nieszczęście w szkole. W szkole żeńskiej katolickiej w Charlottenburgu, zdarzył się w drugiej klasie podczas nauki chemji, wypadek strasznej eksplozji. Nauczyciel Neumann robił właśnie doświadczenia z elektrycznością i kwasem siarczanym, gdy nagle pojawiły się płomienie i w jednej chwili objęły rezerwoar z kwasem. Nastąpił huk, eksplozja wywołała panikę, dziewczęta biegały z krzykiem po pokoju, 15 z nich odniosło rany na twarzy i rękach. Kilka było tak ciężko poranionych, że musiano natychmiast zająć się opatrunkiem lekarskim.

Jeszcze pożary synagóg w Rosji. Po głośnym wypadku w Humaniu spłonęły znowu rodały w Dubnie, w gub. wołyńskiej, gdzie pożar wybuchł również w synagodze, liczącej przeszło 100 lat istnienia. Z Humania nadchodzą jeszcze następujące szczegóły: Jakiś ubogi chrześcijanin ze wsi tak gorliwie ratował płonącą synagogę, że ocalił 10 rodałów. W nagrodę ofiarował mu żyd bogaty 100 rbl., ale ubogi człowiek nie chciał ich przyjąć, twierdząc, że nie chce sprzedawać dobrego uczynku. Straty w Humaniu wynoszą 100.000 rubli. Między innemi spłonął manuskrypt historyczny z czasów działalności Gonty i Żeleźniaka na Humańszczyźnia w XVIII w., oraz rodał, pisany ręką Beszta, twórcy chasydyzmu.

Nie chciał być carskim sługą. Z Krasnojarska donoszą: Przed kilku dniami przybyła tu nowa partja więźniów politycznych. W liczbie konw jujących znajdował się młody żołnierz S., służący dopiero 1 rok w wojsku. S. zwracał powszechną uwagę więźniów swoją uprzejmością i łagodnem obchodzeniem się z więźniami. W połowie drogi stał na straży w wagonie, gdy nastąpiła zmiana warty, S. wszedł do przedziału dla konw ju i strzelił sobie w brzuch z rewolweru dużego kalibru. Dopiero po 3 godzinach jazdy na innej stacji znalazł się felczer. Żołnierz żył jeszcze i zapytany o powód samobójstwa odpowiedział: „nie mogę już dłużej być carskim sługą!“ Były to jego ostatnie słowa przed śmiercią.

Zatwierdzenie wyroku śmierci. Cesarz niemiecki zatwierdził wyrok śmierci wydany przez sąd wojenny na marynarza Kohlera, który dnia 15 lutego 1902 r. zamordował na pokładzie statku niemieckiego „Loreley“, stojącego wówczas na kotwicy w porcie Piraeus, podo-

ficera Biedrzyckiego. W tych dniach wyrok zostanie wykonany.

Zamordowanie wiedźmy. W petersburskim sądzie przysięgłych rozpatrywaną była ciekawa sprawa, o zamordowanie w Białoostrowiu włościanki Ille. Szeroko słynęła ona pomiędzy ludnością krańców Petersburga i południowego pobrzeża Finlandji, jako wiedźma a klijentelę miała bardzo obszerną. Ogólnie uważaną była za kobietę bardzo bogatą, przyczem krążyła pogłoska, że czarownica wszystkie swoje pieniądze nosi zawsze przy sobie. Kiedy ją ostrzegano, że może ktoś złakomić się na jej pieniądze i celem ograbienia jej zabić, Ille zawsze ze śmiechem oopowiadała: „Nikomu nie starczy śmiałości dotknąć się mnie. Jestem czarownicą". Jednakowoż na odpowiednią odwagę zdobył się niejaki Lawone. Posprzeczawszy się z Illą, o resztę z rubla, z którym Illa posłała go po wódkę, a której Lawone nie chciał jej oddać i podniecony pogróżką: „pamiętaj, że jestem czarownicą i za moją krzywdę pokręcę cię", Lawone paroma uderzeniami drąga zabił Illę, na miejscu. Lawone był niepomiernie zdziwiony. że za zabicie wiedźmy, będzie musiał sądownie odpowiadać. Przysięgli wydali wyrok potępiający, przyznali jednak okoliczności łagodzące. Sąd skazał go na 10 lat ciężkich robót.

Wybory w Pompei. Wśród dalszych robót w Pompei natrafiono na jednym z domów na plakaty wyborcze. Między innymi jeden uderza swoją „współczesnością", jeżeli tak się można wyrazić. Wymienia on bowiem nazwisko kandydata, z zapewnieniem, że jest to człowiek uczciwy, *quia aerarium conservabit*. Szkontra kas miejskich musiały w Pompei wypadać niezawsze pomyślnie.

Polowanie na szczury. Miasto Freienwalde w Niemczech jest nawiedzone tak groźną plagą szczurów, że magistrat musiał ogłosić na pierwsze dni lutego wielkie polowanie na te zwierzęta, pod kierownictwem weterynarza miejskiego. Komisarze każdej dzielnicy mają czuwać nad wykonaniem zarządzeń gminy i kierować tępieniem szczurów. Gmina wyznaczzła nagrody dla właścicieli domów, którzy się szczególnie odznaczą w tem m sowem polowaniu. Urząd weterynarski miejski rozdaje nadto bezpłatnie truciznę na szczury każdemu, kto się zgłosi. Teraz — dodają dzienniki — zdałby się we Freienwalde słynny „Łapacz szczurów z Hameln". Inne proponują, aby w teatrze miejskim dać uroczyste przedstawienie opery pod tym samym tytułem.

Sztuka polska w St. Louis. Wiedeń. (Tel. wł.) Jak wiadomo w oddziale austrjackim na wystawie wszechświatowej w St. Louis, jedną salę odstąpiono wspólnie Czechom i Polakom na urządzenie wystawy obrazów i rzeźb. Ponieważ z powodu zatargu z ministerstwem oświaty, wiedeńska secesja w wystawie w St. Louis udziału nie weźmie, przeto wolną wskutek tego salę przeznaczono dla wyłącznego użytku sztuki polskiej.

Defraudacja w stowarzyszeniu akademickiem. Wiedeń. (Tel.) Wzjednoczeniu opieki i pomocy dla chorych słuchaczów uniwersytetu zdefraudowano tylko gotówkę. Zjednoczenie rozporządza jeszcze teraz kwotą przeszło 660.000 koron w depozytach i realnościach. Dalsze więc istnienie i cel zjednoczenia zupełnie nie są narażone na szwank.

Zaprzeczenie. Wiedeń. (Tel). Biure korespondencyjne jest upoważnione do oświadczenia, że nie ma ani słowa prawdy w pogłoskach, podanych przed kilku dniami przez niektóre dzienniki, jakoby jeden z arcyksiążąt zamierzał poślubić córkę pewnego restauratora.

Bunty żołnierzy. Marsylja. (Tel.). Donoszą, że 5 kompanja pułku inżynierskiego, wskutek ciągłych skarg na złe pożywienie, wypowiedziała służbę. Uwięziono 15 żołnierzy jako przywódców.

Preszburg. (Tel.). Donoszą urzędowo, że wiadomości dzienników o rozruchach żołnierzy 5 pułku huzarów, ograniczają się do wykroczeń pijanych żołnierzy i nie jest prawdą, jakoby ekscedenci wywrócili na ziemię i znieważyli interweniującego oficera.

Powstanie murzynów przeciw Niemcom.

Jeneralny konsul donosi z Kapstadtu, że według doniesienia tamtejszego rządu poddali się 28 stycznia Hotentoci (bondenzwarci), zamieszkujący kraj nad rzeką Oranie.

Z wiadomości tej wynika, że ogłaszane już dawniej poddanie się Hotentotów odnosiło się tylko do pewnej części tego plemienia.

Za to wiadomości z placu wojny na północy nie brzmią dla Niemiec pomyślnie; pod Okahandją padło aż do 21 stycznia kilku Niemców, Omaruru jest przez murzynów oblężone; z Otijmbingwe nie ma dziś wiadomości, według wszelkiego prawdopodobieństwa jest także oblężone.

Omaruru, siedziba 2 kompanji polnej pod kapitanem Michaelem, było już raz pomiędzy 14 a 19 stycznia przez Hererów atakowanem. Otijmbingwe, leżące na południowo-zachodniej stronie od Okahandij, było już 15 z. m. zagrożonem; w okolicy tamtej poczynili murzyni okropne spustoszenia. 16 wypadków zamordowania białych stwierdzono dotąd, istnieje atoli obawa, że z 70 osób, których do dziś doliczyć nie można, wielu znalazło śmierć męczeńską z rąk murzynów.

Zdołano nareszcie przystąpić do naprawy zdemolowanej przez murzynów kolei za Karibib; jeżeli uda się wcześnie przywrócić kolej do porządku, spodziewają się Niemcy łatwiejszego nad murzynami zwycięstwa. Tymczasowo jednak są tak Windhoek jak Okahandja, wciąż jeszcze odcięte od świata.

Pewien przybyły z południowo-zachodniej Afryki Niemiec, opisuje w *National Zrg.* naczelników Hererów jak następuje:

Samuel Maherero jest natury dość łagodnej i wcale nie wojownik; wódka i kobiety zdemoralizowały go pod każdym względem i jako naczelnik jest zerem. Ma jednakże zdolnych ludzi, jak Kaviserego, srogiego przeciwnika Niemców, dalej Kajatę; „kanclerz" jego Kamunike, umie przedewszystkiem dbać o własne dobro, pozatem hołduje trunkom tak samo jak pan jego.

W Omaruru dowodzi Michał Tipeseta, syn zmarłego Manasse, który był wpierw misjonarzem ewangelistą, później stał się znów poganinem, a nareszcie zakończył marnie życie na chorobę skórną. Michała opa-

(32)

Obrazki z Japonji.

Zdawało się nieraz, że potężny dach hotelu dźwiga coś z podstawy i lada chwila zdmuchnie jak słomkowy kapelusz z głowy. To znowu narzucało się wyobrażenie, że jakiś olbrzym zakuty w żelazo, przypuszcza szturm trzęsąc hotelem i waląc cetnarową pięścią w dach. Chwilami wydaje się, że i ziemia drży cała pod jego stopami i że niebawem wszystko rozpadnie się i runie w jakąś pozaświatową, chaotyczną przepaść... A morze, pomimo czarnej na niebie nocy, całe świecące od białej piany, rzucało się raz poraz naprzód, niby niezmierne stado białych, wściekłych wilków, co ukąsiwszy brzeg ziemi, cofają się z wyciem i za chwilę znów powracają, żrąc białymi kłami pierś ziemi i bryzgając pianą aż w pobliże domów. Smagane tajfunem fale wstawały coraz wyżej i wyżej, i choć nieraz tajfun uderzeniem wiatru jak żelaznym mieczem ściął nagle i zrównał z ziemią biegnące ku brzegowi stado wściekłych fal, zaraz za tym mieczem nadciągało z wyciem drugie stado..."

W dzielnicach japońskich rozdmuchuje tajfun domy całemi setkami, nito budki z kart.

Najstraszniejszem wszakże okazało się piekielne współdziałanie wulkanów i morza. W r. 1896, w nocy z 14 na 15 czerwca, nastąpił wybuch podmorskich wulkanów nieopodal wschodnich wybrzeży Japonji, a wskutek tego straszny zalew nadbrzeżnych miejscowości na kilka mil w głąb kraju. Zniszczenie było okropne, a 30.000 ludzi utraciło życie w tej katastrofie.

Oto niespodzianki Oceanu, zwanego „Spokojnym".

XXIV. Język, pismo, oświata.

Język japoński, odmienny zarówno od chińskiego jak i od korejskiego, należy przecież do wielkiej gromady języków mongolskich co do swej budowy. Jest bardzo harmonijny, posiada bardzo wiele wyrazów, zakończonych na samogłoski i wiele spółgłosek miękkich. Gramatyka jest bardzo skomplikowana. Przedimek nie istnieje wcale, nie znaną jest także różnica rodzajów, a oznacza się je przez dodanie przyrostków *o* i *me* — podobnie jak w języku angielskim przez dodanie *he* i *she* — pierwszy dla męskiego, drugi dla żeńskiego rodzaju. Rzeczownik odmienia się przez dodawanie partykuł na końcu wyrazu. Słowo *aru* — być lub czynić — łącząc się z rozmaitymi rzeczownikami, tworzy wiele słów nowych. Osoby określa się za pomocą zaimków, których jest bardzo dużo, stosownie do stanowiska towarzyskiego osoby, do której się mówi.

Do języka nowoczesnego używanego w mowie potocznej, wśliznęło się zrazu wiele wyrazów i zwrotów chińskich w ślad za cywilizacją braną od Chińczyków — w ostatnich zaś czasach, gdy się naród zwrócił po cywilizację na daleki Zachód, do Europy, wsiąka w język japoński wiele barbaryzmów dla oznaczenia przedmiotów, czynności i pojęć, które przedtem w życiu i języku Japończyków nie istniały. Najdawniejszym, względnie najczyściejszym językiem, jest język literacki „yamato", pielęgnowany starannie od wieków na dworze mikada. Rozróżniają w nim dwie gałęzie: „najden", używaną w w dziełach religijnych i „ghedan" dla dzieł świeckich. Prócz tego w dziełach treści moralnej posługiwali się nieraz uczeni japońscy językiem chińskim.

Pierwotni Japończycy, Ainosi, mieli prawdopodobnie własne pismo głoskowe, które poszło całkiem w zapomnienie. W III. stulециu naszej ery zostało wniesione przez Koreę wyrazowe, ideograficzne pismo z Chin do Japonji i utrzymuje się po dziś dzień. W VIII. wieku nastąpiło pewne przeobrażenie tego pisma na dwa odłamy: jeden, nazwany „katukana", został zastosowany do dzieł poważnych, drugi „szira-kana" służy do utworów lżejszych, szczególniej do powieści. Zasadnicza identyczność pism chińskiego i japońskiego jest jednak zawsze taka, że Chińczyk i Japończyk, którzy się ustnie całkiem porozumieć nie mogą, porozumiewają się dostatecznie, jeśli siądą koło siebie i piszą. W tem leży wielka potęga trudnego zresztą pisma wyrazowego, bez którego i sami Chińczycy nie mogliby się między sobą porozumieć, mają bowiem we własnem państwie języki i djalekty zupełnie do siebie niepodobne.

Pisanie u Japończyków jest właściwie malowaniem, tak jak w Chinach. Piszący używa pędzlika i maluje znaki wyrazowe w kolumnach pionowych z góry na dół, szeregując kolumny od prawej ku lewej ręce.

W VII wieku zaczęto wyrabiać w Japonji papier z kory morwowej, a z początkiem XIII w. powstały pierwsze drukarnie, posługujące się wyrzynanemi deskami, a nie ruchomemi czcionkami, podobnie jak w Chinach. Na szerszą skalę zaczęto dopiero drukować w XVII w. i wydano bardzo wiele dzieł treści naukowej i beletrystycznej. Podobnie jak w Chinach, były to przedewszystkiem wielotomowe encyklopedje. Jedna z ostatnich liczy 80 tomów. W pałacach mikaków i szoganów założono bibljoteki liczące do 150.000 tomów.

W naukach szli Japończycy aż do połowy XIX w. przeważnie za Chińczykami. Prześcigali ich jednak w niektórych gałęziach nauk, jak w astronomji, medycynie, geografji-botanice, wogóle w studjum przyrody. Z obcych języków poznali najwcześniej portugalski i holenderski. Na długo już przed ostatniem, szerokiem zetknięciem się z Europej, czykami, przekładali anatomiczne i medyczne dzieła holenderskie i czytali holenderskie dzienniki. W roku 1613 został Nowy Testament na język japoński przełożonym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

nował jeden z jego „ludzi“, stary, przebiegły Mutale, który młodemu naczelnikowi ułatwia „ciężar panowania“, biorąc go chętnie na swoje barkt.

W Otijmbingwe, dawniejszej siedzibie rządu (murzynów) mieszka stary Zacharjusz Zerana, człowiek dobroduszny, lecz niemniej głupi; on to przed wielu laty ukrywał się przed oblegającym go Witbooem cały tydzień za ołtarzem w kościele, dopóki mu tenże nie wybił do nogi ludzi i nie pozabierał trzód. Zacharjusz jest tak, jak Michał, tylko pozornym naczelnikiem.

Opinją najsroższych wojowników cieszą się w kraju t. zw. Waterberg-hererowie, od zeszłego roku, gdy zmarł stary i ślepy ich dowódca, despota Kombazembi, panuje pomiędzy dwoma synami zacięty spór o pozostałość, który nareszcie rząd (niemiecki) rozstrzygnął na korzyść starszego, Kanujunja; młodszy, Salatiel, stał się wskutek tego zażartym przeciwnikiem Niemców i on to dowodzi oddziałem murzynów pod Okahandją.

Na wschodzie wymienić jeszcze potrzeba starego wodza Tjetiowa, którego w r. 1899 pierwszy raz odwiedziło wojsko niemieckie, zabierając mu nieostemplowaną broń.

Gdzieniegdzie wybija się poza gronem wymienionych wyżej dowódców imię jakiegoś inteligentniejszego poddowódcy; w ogólności decyduje przecież o otrzymaniu stopnia poddowódcy, ilość trzody i pieniędzy. Im kto więcej posiada wołów, tem ma więcej czeladzi (Owakarere), a im więcej tych ostatnich, tem większe poważanie i godność ich pana.

Ostatnie lata Wiktora Hugo.

Żona długoletniego sekretarza poety, pani Lesclide, wydała książkę p. t. „Victor Hugo intime; dowiadujemy się z niej nowych szczegółów o poecie, który do samej śmierci był młody i zakochany, jak student. Przedmioty uczuć zmieniały się, ale miłość nie zagasła nigdy w jego sercu. Najstalszym był dla pani Drouet, z którą utrzymywał stosunki przez pół wieku od r. 1833 do 1883. Po śmierci jego żony, w r. 1868, pani Drouet zamieszkała z nim i prowadziła dom, załatwiała korespondencję, co nie było rzeczą łatwą; wielki poeta otrzymywał po paręset listów dziennie z prośbami o autografy, o błogosławieństwo dla nowonarodzonych, dla nowożeńców, z prośbami: o nagrobkowe napisy, o wsparcia. Kiedyś w przeciągu dziesięciu dni suma żądanych pieniędzy wyniosła 2,400.000 fr. Mając lat 70, otrzymywał jeszcze oświadczyny piśmienne od młodziutkich pań i panienek i nie był na nie obojętny. W 74 tym roku życia zawiązał stosunek z pokojówką pani Drouet, a gdy ta ją wypędziła, najął owej Blanchy malutkie mieszkanko przy Quai des Tournelles i codzień ją tam odwiedzał. Ona ubóstwiała poetę, a gdy pani Drouet scenami zazdrości wymogła na nim, że widywać dziewczyny nie będzie, Blanche krążyła na ulicy pod jego oknami — on o tem nie wiedział, ale dostrzegła to pani Drouet i wypłoszyła swą dawną pokojówkę. Wtedy Blancheta starała się zawiązać znajomość z przyjaciółmi Hugona, aby módz o nim mówić.

Pobłażliwszą na wykroczenia Wiktora od pani Drouot, była żona poety; choć z początku stosunek jego do tej pani był jej bolesnym, pogodziła się z nią jednak, gdy po zmachu stanu pani Drouot uratowała poetę (Napoleon III nałożył 25.000 fr. nagrody na jego głowę) wywożąc go do Guernsey — tam zamieszkali w dwóch domkach obok siebie, tak, że przyjaciele, będący na obiedzie u Hugona, szli na czarną kawę do pani Drouot.

Ta energiczna i gwałtowna osoba do końca życia robiła kochankowi sceny zazdrości i wymawiała mu, że jest wiecznie młodym. Przeżył ją tylko o dwa lata, w ciągu których tęsknił za jej jarzmem.

Dział ekonomiczny.

— **Ulgi taryfowe.** Ministerstwo kolejowe zawiadomiło prezydjum namiestnictwa, że według obwieszczenia zamieszczonego w numerze 4 ex 1904, pozycja 4 *Dziennika rozporządzeń* dla kolei żelaznej i żeglugi okrętowej, zmieniono poprzednie rozporządzenia i zezwolono na podciągnięcie następujących artykułów a mianowicie przenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurudzy, i fasoli pod postanowienia taryfy wyjątkowej (ulg taryfowych) dla Galicji (ogłoszonej w *Dzien. rozp.* dla koleji żelaznej i żeglugi nr. 132 ex 1903 poz. 2508). Równocześnie oznajmiło ministerstwo, że według obwieszczenia, zawartego w nr. 10 *Dzien. rozp.* ex 1904 poz. 11 zmian, wspomniana taryfa wyjątkowo ma zastosowanie także do powiatu politycznego Sanok.

Lwowski zakład zastawniczy. W dniu 3 bm. odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów lwowskiego akcyjn. Zakładu zastawniczego, na którem udzielono zarządowi obsolutorjum z czynności i rachunków, a zatwierdzając bilans za r. 1903 podniesiono z uznaniem zasługi obecnego zarządu około rozwoju zakładu.

Z czystego żysku za rok 1903 wynoszącego 39.613 kor. 43 hal. uchwalono przeznaczyć: 6 proc. na dywidendę dla akcjonarjuszów 30.000 koron, na zasilenie kapitału rezerwowego 2533 kor. 88 hal., na częściowe umorzenie kosztów nabycia i założenia zakładu 2483 kor. 36 hal., na marki obecności i remuneracje 3460 kor., pozostałą zaś resztę 1136 kor. 19 hal. przenieść na rok 1904.

Zmianę statutu przekazano do rozpatrzenia zarządowi z poleceniem przedstawienia odpowiednich wniosków na najbliższem walnem zgromadzeniu.

W końcu wybrano jednogłośnie dotychczasowych członków teraźniejszego zarządu i komisji rewizyjnej ponownie, pozostawiając kierownictwo instytucji nadal w ręku dyrektora p. Alfreda Dzikowskiego.

Wiedeń 5 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 665·—, Akcje węg. Zakł. kred. 763·—, Akcje Anglobanku 284·—, Akcje Unionbanku 536·—, Akcje Laenderbanku 439·—, Akcje Bankvereinu 518 75, Akcje Bodencredit 940 —, Akcje galic. Banku hipotecznego 552·—, Akcje kolei państw. 665 25, Akcje kolei połudn. 84·50 Kolei Elbethal 413 50 Acje kolei Północnej 5480, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 411·50, Akcje Rima Muranji 476·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1880·—, Akcje fabryki broni 459 —, Akcje tureckie tytoniowe 337·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1210·—, Oblig węg. indemn. 98 60, Renta majowa 100·60, Austr. renta koron. 100 55, Węgierska renta kor. 99·—, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku kraj. 99 90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102 80, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99 90 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10. 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 98·75, Losy tureckie 128 25, Marki 117·02, Ruble 252·25.

— **Wiedeń** 5 lutego. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg p. z r. 1880 3 proc. 297·— Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 290·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280 —, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 91·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·70, Zakł. kred dla h. i p. po 100 zł. 463·—, Clary 40 zł. m. k 165·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 167·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78 —, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 128·05, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 510·—.

— **Wiedeń** 5 lutego. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 18 50 do — —. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 46·— do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 5 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210 25, Staatsbahny 142·60, Disconto Comandit 192 90, Berlińskie Towarz. handl. 158 50, Laura 235 25, Bochumy 191·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 05, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 93·—, Kolej Merkidionalna 144·50, Losy tureckie 133 75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 203·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 16 25, Kolej Henry 104·50, Niemiecki bank narodowy 123·50, Kanada Profered 117·80, Akcje żeglugi hamburskiej 111·25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 228·50.

— **Berlin** 5 lutego. Austrjackie banknoty 85·45, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 5 lutego. Austrjackie kredyty 210·60, Kolej państw. —·—, Disconto 192·90, Laura —·—.

— **Paryż** 5 lutego. 3 procentowa renta 97 62, mąka 29 35.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.